

Administracyja powiatowa brodzka ze składki	32 13	Harasimowicz, proboszcz	dubowiecki	1 —
Proboszcz obr. gr. kat. z Kamionki ze składki	13 —	Drohomirecki	„ jezupolski	1 —
N. N. z Wysocka	1 —	Kilibowski,	„ ciężowski .	1 —
Brzeziński Antoni, Rządca dóbr w Pomorzanach	2 —	Rosiewicz,	„ kryłowski .	1 —
Malicki Jan, dziekan oleski obr. gr. kat. ze składki, a to :		Celewicz,	„ wiktorowski	1 20
Sam dał	1 —	Kluczeńko,	„ bednarowski	1 20
Parafija sokołowska	5 —	Janowicz,	„ bowszowski	1 —
„ ciszecka	3 —	Lewicki Piotr,	„ załucki . .	2 —
Czerniawski, proboszcz sasowski obr. gr. kat.	1 —	Kazubiński, kooperator	„	— 40
Parafija sasowska	5 —	Dylniski, administrator miejscowy sielecki		1 20
Jankiewicz Józef, proboszcz toporowski obr. gr. kat.	5 —	Demianowski, administrator miejscowy majdański		— 40
Parafija toporowska	3 36	Szalkiewicz, kapelan komarowski		1 —
„ trojecka	2 17	Hlebowiecki, administr. kapel. temerowieckiej		1 —
Audykowski, proboszcz oleski obr. gr. kat.	1 —	Rakowski, kapelan błudnicki		— 20
Parafija oleska	7 —	Rakowski Jan, administr. kapel. ostrowskiej		— 40
Dolnicki, administrator parafii kackiej obr. gr. kat.	— 50	Antulski, administr. kapel. niemczyńsk. Parafija halicka obr. gr. kat.		10 12
Parafija kacka	5 —	„ jezupolska „		4 42
Centelowicz, proboszcz niwicki obr. gr. kat.	1 —	„ sielecka „		1 —
Parafija niwicka	3 —	„ kryłowska „		— 40
Rozłowski, proboszcz uciszkowski obr. gr. kat.	1 —	Kapelanija komarowska obr. gr. kat.		— 50
Parafija stronibabska	1 —	„ niemczyńska „		1 4
„ uciszkowska	2 —	Parafija bowszowska „		2 52
Rozdolski, proboszcz podhorecki obr. gr. kat.	2 —	U Prezydium c. k. Rządu krajowego ze Lwowa :		
Konwent OO. Bazylijanów w Podhorcach	2 —	Schmeling, c. k. feldmarszałek lieutenant		8 —
Parafija Podhorecka	5 —	Baron Jovich, c. k. generał major		5 —
Wierzbiański, administrator parafii czanyżkiej obr. gr. kat.	— 30	Oficerowie pułku piechoty hrabiego Hartmanna Nro. 9.		90 15%
Żubr Felicyjan, dzierżawca Czanyża	2 —	Oficerowie pułku piechoty hrabiego Mazuchelli Nro. 10		81 50
Parafija Czanyżka	1 1	Oficerowie pułku piechoty królew. pruskiego Nro. 34		83 —
Lewicki Jan, proboszcz ożydowski obr. gr. kat.	— 40	Oficerowie pułku piechoty barona Mariassy Nro. 37		50 —
Parafija ożydowska	2 —	7my galicyjski dom wychowania w Starém Mieście		12 25
U c. k. urzędu obwodowego stanisławowskiego :		Pensjonisci samborscy i urzędnicy wojskowi		5 —
Zawiadowca dóbr tysmienickich	25 —	Oficerowie i Indzie z 3go batalijonu pułku piechoty hrabiego Nugent Nro. 30, tudzież 1szy galicyjski dom wychowania chłopców		33 19%
Gmina Pałahicze	6 —	Z Czerniowiec :		
Kilaraki, mandataryusz z Pałahicz	— 40	Baron Blagoewich, c. k. feldmarszałek-lieutenant		20 —
Pletzker, ekonom z Jackówki	2 20	Ostermann, porucznik, adjutant dywizyjonu		1 —
Karolini, leśniczy z Pałahicz	— 40	Fels, porucznik, adjutant komendy granicznej		— 20
Wiernicki, pisarz z Jackówki	— 20			
Dolcert, „ „	— 20			
Gmina Kowalówka i Hrehorów	10 47			
Urzednicy dominikalni, studzy i inni z Kowalówki	11 —			
Dekanat halicki ze składki, mianowicie: Lewicki, proboszcz tameczny, dał	2 —			

	zr. kr.		zr. kr.
Sztab brygady czerniowieckiej	12	Janisz Józef, c. k. podporucznik	1
C. k. pułk piechoty księcia Luki, mianowicie:		Smagalski Władysław, „	1
Oficerowie sztabowi i starsi tudzież nad- lekarze	45 18	Andrae Antoni, „	4
Prima-Planiści	4 40	Méssarós Holoman, „	1
Batalijon 3ci pułku piechoty barona Sivkovich, a to:		Crowther Edward „	1
Oficerowie sztabowi i starsi	7 50	Herzberg Franciszek, „	4
Oddział wojskowy przy stadninach woj- skowych na Bukowinie:		Dzwonkowski Władysław, „	1
Oficerowie sztabowi i starsi i nadlekarz	17 —	Saly Władysław, „	1
Prima-Planiści	4 50	Trojacki Artur, „	1 20
Żołnierze	8 87	Raan Aleksander, „	1
Batalijon 1szy graniczny:		Fabinyi Wilhelm, „	1
Oficerowie sztabowi i starsi	28 40	Tatarko Karol, kapelan pułkowy	3
Żołnierze	129 33	Schantin, Dr. nadlekarz	1
Batalijon 2gi graniczny:		Z 3go batalijonu pułku piechoty Ba- rona Bianchi:	
Oficerowie sztabowi i starsi	29 10	Rechenberg Karol, major	1
Prima-planiści i żołnierze	10 30	Lang Jan, c. k. kapitan, prowadzący ra- chunki	4
Kancelaryja rachunkowa pułku jazdy lekkiej Wenhardta:		Biliński, c. k. kapitan, audytor	— 30
Oficerowie starsi	— 50	Lineker Gabryjel, c. k. kapitan	1
Prima planiści	— 50	Bastien Franciszek, c. kr. kapitan	1
Zostający przy żywności w Czerniowcach Z Tarnopola:	1 —	Fiedler Jan, c. k. kapitan zarotowy	1
Pułk 10ty huzarów króla pruskiego Fry- deryka Wilhelma, mianowicie:		Runge Aleksander, c. k. porucznik	— 40
Gräser Michał, c. k. pułkownik	2 —	Sertich Józef, „	— 40
Petrichevitz Horwath Jan, c. k. pod- pułkownik	2 —	Bergou Franciszek, „	— 20
Vallentsits Antoni, c. k. major	1 —	Maquich Karol, c. k. podporucznik,	— 30
Hrabia Creneville Ludwik, c. k. major	2 —	Liebetrau Leopold, „	— 20
Urbanovits Ludwik, c. k. rotmistrz	1 —	Hradil Aloizy, „	— 20
Würth Jan, „	2 —	Seharich Jan, „	— 30
Korossy Ramił, „	1 —	Hennig Maurycy, „	1
Zaitseck Karol, „	1 —	Gampert Karol, „	1
Raan Maurycy, „	1 —	Wouvermanns Aime, „	— 20
Baron Escherich Hermann „	1 —	Przeszlakiewicz Leonard, „	— 20
Köhler Alexander „	1 —	Dinner Jan, c. k. nadlekarz	— 20
Hrabia Zichy, „	2 —	Osoby z wydziału zawiadującego żywno- ściami:	
Reiter Józef, „	1 —	Meindl Rudolf, c. k. adjunkt przy ko- misaryjacie wojennym	1
Csuncsies Józef, „	1 —	Stichenwirth Karol, c. k. adjunkt przy wydziale zaopatrującym wojsko w ży- wność	1
Abrahami Karol, „	1 —	Milner Aleksander, c. k. asystent przy wydziale zaopatrującym wojsko w ży- wność	— 40
Rupke Aleksander, „	1 —		
Paulovitz Emeryk, „	1 —		
Damaszkin Jan, c. k. porucznik	1 —		
Mager Franciszek, „	2 —		
Pelisoni Franciszek, „	1 —		
Mehlem Kazimierz, „	1 —		
Pechy Józef: „	1 —		
Mszey Władysław, „	1 —		
Münster Edward, „	1 —		
Mezey Karol, „	1 —		
Grega Ignacy, „	1 —		

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Pan Thiers, który jak wiadomo wyjechał do Hiszpanii, w celu zbierania miejscowych wiadomości do swojej historyi, przybył właśnie w sam czas do Madrytu, aby był świadkiem szybko przytłumionej insurekcji; przyjechał on dnia 3. września wieczorem z panami Walewskim i Lerour do hiszpańskiej stolicy,

a dnia 5. września o północy, doniesiono z tamtąd o następujących szczegółach: Wczorajszym powstaniem kierowały znakomite osoby wojskowe. Na czele stał, jak słychać, dawniejszy adjutant i poufny przyjaciel Prima, pułkownik Milans del Boch. (Siostra jego jest kochanką Prima). Dotychczas nie udało się go schwycić. Nie ma jeszcze pół roku, jak Narvaez tego człowieka ułaskawił i na nowo umieścił w urzędzie. Bez wątpienia Prim sam czekał tylko na szczęśliwy wypadek przedsięwzięcia, aby mógł tu pospieszyć. Prócz tego uwięziono brygadiera Turon, szefa pułku Reina Gobernadora, jako spółwinowajcę. Brygadiera ten służył pod Don Karlosem, przystąpił do traktatu Bergary i pozostał jedynym z najprzywilańszych stronników Espartera aż do jego ucieczki. Pomimo tej okoliczności nie wahał się Narvaez posunąć go na brygadiera i szefa najzaszczytniejszego pułku w armii. Przewódzcy spisku, znajdujący się w Londynie i Paryżu, narazili na stratę znaczne summy pieniężne. Żołnierze w pobliskich włościach są podostatkami zaopatrzeni w pieniądze, słychać, że wczoraj wieczór zostali rozbrowieni. Mówią powszechnie, że jeszcze raz spróbują wznieść powstanie, nim Królowa przyjedzie. Na wszelki sposób, wojskowy charakter, który przybrało powstanie, jest równie niespodziany jak i niebezpieczny.

Ich królewiczowskie Moście książę i księżna Nemours, byli dnia 4. września w Pampelunie przez obie królowe i infantkę Ludwikę przyjęte z największemi oznakami radości. Dostojni Podróżni, odpocząwszy chwilę w przyrządzonym dla nich pałacu, oddali królowym, infantce Ludwice, prezydentowi rady gabinetowej, panu Martinez de la Rosa i księciu de Rianzares, małżonkowi owdowiałej Królowej, wizytę.

Jak donoszą z Tolozy pismu *Journal des Debats*, zapał, z jakim hiszpańscy Baskowie przyjmowali księcia i księżnę Nemours, przechodzi wszelkie spodziewanie. Pośród ich podobna była do tryumfalnego wjazdu; zewsząd spuszczali się z wyżyn Górale i objawiali głosnemi okrzyki swą radość. W Tolozie przy bramie czekali na nich wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi; na przyrządzonej umyślnie w otwartem miejscu widowni, chłopcy i dziewczęta najznakomitszych rodzin wyprawiali narodowe i mitologiczne tańce, a kosztem prowincyi dano dla dostojnych Gości wspaniałą ucztę.

Z Paryża dnia 10. września. Telegra-

fem doniesiono już o powrocie francuzkich książąt do Bajony z wycieczki do Pampelony. Książę Aumale wracał konno przez dolinę Bastan. Z listów z Pampelony z dnia 4. i 5. zamieszczamy tu niektóre szczegóły o wyprawionych tamże aż do tego ostatniego dnia festynach. i nadmienimy także o ważniejszych szczegółach z podróży książąt. Mieszkańcy miasta San Sebastian, którzy zawsze zostawali w najprzyjaźniejszych stosunkach ze swoimi francuzkami sąsiadami, aczkolwiek książęta nie przejeżdżali przez ich miasto, chcieli im także złożyć swoje uszanowanie. Gdy książęta dnia 3. o pół do czwartej po południu, jadąc do Tolozy, przybyli do Astigarraga, gdzie odmieniono konie, zastali tam mnóstwo ludu z San Sebastian, który się zgromadził na ich przyjęcie. Na czele jego był ajuntamient z pedelami, baskijski muzycy z fletami na kształt piszczałek i z tamburynami, członkowie filharmonicznego towarzystwa, a wszyscy w takim samym stroju, jak przedtém w San Sebastian, podczas wyprawienia przed Królową Izabelą tańca *Comparsa*. Gdy się powóz zatrzymał, pierwszy alkałda z San Sebastian, Don Angel Gil de Alcaín miał mowę do księcia Nemours.

Królowe i infantka odbyły dnia 3. wjazd do Pampelony. Jenerał Narvaez był jeszcze d. 4. widocznie słaby, jednakże nie mógł tego na sobie przenieść, aby francuzkim książętom nie przedstawił zgromadzonego tamże wojska. Nakoniec około godziny drugiej po południu wystrzał armatni zapowiedział ludności, że książęta zbliżają się do miasta. Na to hasło uderzono natychmiast we wszystkich wieżach miasta w dzwony. Działo się to w godzinie obiadowej, a zatem w takiej, w której Hiszpanie, a szczególniej mieszkańcy Nawary nie lubią wychodzić z domu; pomimo to w kilku chwilach była cała ulica ludźmi okryta. Niezliczony tłum ludu zajął piękne miejsce przechadzki Takonera, po przed które królewicze przejeżdżać musieli, i czekał tam cierpliwie pomimo dojmującego upału dłużej niż godzinę, dla widzenia przejeżdżających. Nakoniec w pobliżu nowego mostu pokazały się ich powozy. Tam czekały na nich miejskie władze i dwa przepyszne powozy, które Królowa dla nich przysłała. Książęta wsiadłszy wraz ze swą świtą do powozów, odprawili o godzinie trzeciej wjazd do miasta. We wszystkich ulicach przez które przejeżdżał orszak, balkony domów były przyozdobione kobiercami i girlandami, a najszczególniej domy, należące do dawnej arystokracji Nawary, odznaczały się bogatém przyo-

zdobieniem. Balkony, okna przyległych domów, plac, pobliskie ulice były jak nabite ludźmi. Pod wieczór całe miasto rzesisto oświetlono. Dnia 5. wyprawiono pierwszą walkę byków, po której dnia 7. druga nastąpi dla tych, co pierwszej nie widzieli. Prócz tego wyprawiono także wielkie turnieje, po których wieczorem wielki koncert dano. Książęta są zachwyceni przyjęciem, jakiego w Hiszpanii doznali, ale też i na lud, który ich widział, sprawili nader pomyślne wrażenie. Księżna Nemours znievoliła sobie tak tam, jak i wszędzie, gdzie się ukazała, wszystkie serca.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 10. września. Admirałcyja ogłosiła dziś telegraficzną depeczę, w której donosi, że dzisiaj o dwunastej godzinie w południe, przybyła Jej Mość Królowa do Spithead, ujścia portu w Portsmouth.

— dnia 6. września. Książę Jérzy Cambridge, ma być przeznaczony na gubernatora nowój Szkocyi, a oraz na komenderującego generała wojsk tamtejszych, przez co połączyłyby obie najwyższe posady cywilnego i wojennego naczelnictwa tej kolonij, piastowane dotąd oddzielnie przez lorda Falkland i generała Dickson.

— dnia 10. września. Stan irlandzkiego hrabstwa Kawan obudza z powodu tamtejszej agitacyi Oranżystów wielką obawę o zaburzenie publicznej spokojności. Dnia 8. b. m. rozpiwały towarzystwa wstrzemięźliwości zgromadzenie w Killesander, a Oranżysci postrzegli w tém, iż liberaliści zamierzają przypomnieć ludowi poniesioną dnia 8. września 1798 pod Ballyuhmk klęskę, i dla tego chcą zbrojnie na tém zgromadzeniu wystąpić. Odkomenderowano już liczne oddziały wojsk do Kawan. Według najnowszych wiadomości z Dublina z dnia onegdajszego, zaniechali wprawdzie Oranżysci swego planu wskutek odezwy wiceporucznika tegoż hrabstwa, lorda Farnham, który na to zwrócił uwagę, że zbrojne zgromadzenia prawem są zakazane, i przeto usunął na chwilę pomienioną obawę, jednakże natężenie umysłów trwa ciągle, owoż inna pobudka może łatwo niebezpieczne namiętności ludu rozpalic. Wszelako strońnicze demonstracyje Oranżystów postępują nieprzerwanie, Belfast przystąpiło do drugich miast Ulsteru; na jedném z tamtejszych zgromadzeń, przewodniczył hrabia Roden, wielki mistrz łóz Oranżystów irlandzkich, a dekoracyje lokalu, napisy na chorągwiach, niesione przez urzędników łóz insygnija, wszystko miało charakter

stanowczej demonstracyi strońnictwa i wyzwania przeciw »apostacie« Peel jak go Oranżysci nazywają. Pan Watson, pierwszy z dwu złożonych urzędników magistratualnych, był jako gość obecny, uwielbiano go jako pierwszego męczennika za protestancką wolność, jako pierwszą ofiarę, którą Peel na ołtarzu bezzasadnej swęj polityki poświęcił.

Podczas gdy monarchowie obu państw Anglii i Francyi okazują sobie nawzajem w zamku Eu grzeczność i przyjacielskie uczucie, publiczne pisma w obu krajach toczą zaciętą wojnę o wzajemne usiłowania swojej narodowej zawiści, do której niedawno zwidzenie przez księcia Joinville okrętowych portów niedaleko Brightonu, pożądaną sposobność podało. Do wiadomości o tej wizycie podczas niebytności Królowej, dodaje *Brighton Herald* tę uwagę, że pomieniony książę chciał zapewne słabą stronę kraju wybadać, i niezawodnie ucieszył się mocno, gdy postrzegł, że nieufortyfikowane wybrzeże nasze tak dogodnie nastęrcza pole dla jego planów do zbурzenia parostatkami naszych miast bezbronych, do czego później *Morning-Chronicle* w bardzo cierpkim artykule dołącza następujący komentarz: »W rozprawie« pisze ten dziennik whigowski, »w której książę Joinville rozwodzi się nad będącemi w mocy Francyi środkami uderzenia na nasze miasta i zatopienia naszych okrętów, powinien był, zbliżywszy się do angielskiego wybrzeża, okazać większą skromność i powściągliwość, niż którykolwiek bądź inny Francuz. Że książę Joinville obraca swój wolny czas na zbadanie naszych portów i wyszukanie dla siebie punktów do wylądowania, to w żaden sposób nie może obudzać w nas przyjacielskiego sposobu myślenia. Gdyby który z naszych książąt, przeznaczony do zawodu marynarki, odznaczył się był ogłoszeniem planu do natarcia i zniszczenia francuzkich flot, gdyby mówię taki książę rozpoznawał pojedyncze punkta francuzkiego wybrzeża, tedy organa francuzkich dzienników powstałyby jednogłośnie z największą zaciekłością na takowe postępowanie. Takowe wycieczki na morzu mogą nie mieć żadnego celu, ale zawsze mogą być tłumaczone na złą stronę. My jesteśmy tego zdania, że książę Joinville, jeżeli na przyszłość będzie miał ochotę przypatrzeć się naszym portom, tedy dobrze sobie postąpi, gdy pierwěj angielskim władzom cel swojego przedsięwzięcia oznajmi. Mało wspominaliśmy w ostatnim czasie o mogacęj nastąpić wojnie z Francyją. Jużesmy się prawie przyzwyczaili każde zmierzanie do takiego wypadku uważać za niepotrzebną i chorowitą obawę. Każde odwołanie

się do potrzeby wzmocnienia naszej siły morskiej i ufortyfikowania naszych wybrzeży, okrzyczano za złośliwe życzenie zaburzenia szczęśliwie panującego pokoju. Prawda, że francuzki rząd i dwór a nawet francuzka publiczność przemawiała niedawno pojednawczym językiem. A jednak w rzeczywistych działaniach i faktycznych przygotowaniach zdaje się, że niedowierzanie ku Anglii wzrasta. Uzbrajanie się i ostrzenie mieczów trwa ciągle, co z ponawianymi przyrzeczeniami pokoju zupełnie nie kwadruje.

Pod względem tego artykułu dziennika *Morning-Chronicle* mówi *Courrier français* z dnia 9. września: „Książę Joinville jest tak szczęśliwym, iż wraz z Francją ściągnął na siebie obelgę angielskich dzienników. Od czasu ogłoszenia znaney jego rozprawy o marynarce, nie poprzestają londyńskie dzienniki wywierać swego gniewu na tego młodego admirała. Panu Guizotowi kadzą, a królewskiego syna okrywają obelgami. Najniewinniejsze jego czynności służą za text złośliwym komentarzom. Ostatnia jego przejazdka do Brightonu, natchnęła dziennik *Morning-Chronicle* najzapalczywszą filipiką. To wznieca w nas ten domysł, że pojawienie się księcia Joinville na angielskiem wybrzeżu, uważają tam za *casus belli*. Zamieściliśny tu niejaką część rzeczzonego artykułu; bywają czasem obelgi, które chlubę przynoszą temu, na kogo są wymierzone.“

Francyja.

Z Paryża d. 12. września. Dziewiątego września, to jest drugiego dnia pobytu Królowej Wiktoryi w Eu, zgromadzony tamże dwór zrobił ze swymi Gośćmi przed południem w przyległą okolice wycieczkę, z której aż o drugiej godzinie powrócił. Król Filip oprowadzał dostojnych Gości swoich po zamku, mianowicie zaś po galerji Wiktoryi, złożonej z malowideł, które przedstawiają główne chwile pobytu angielskiej Królowej w Eu w roku 1843 i przeszlorocznej podróży Króla Francuzów do Windsoru. Niektóre jeszcze nieukończone z tych malowideł zastąpiono na rozkaz Króla dla terazniejszej wizyty Królowej Wiktoryi, tymczasowemi szkicami, które panowie Winterhalter, Couder, Gosse, Allaux, Dauzats i Simon Fort w dwóch dniach zrobili. Na jednym rogu galerji są w naturalnej wielkości wizerunki Królowej Wiktoryi, księcia Alberta i Królowej Belgów, na drugim zaś wizerunki Króla i Królowej Francuzów, wszystkie przez Winterhaltera malowane.

Po prawej stronie są sceny z wizyty angielskiej Królowej w Eu, po lewej sceny Ludwika Filipa w Windsorze. Pod wizerunkiem Wiktoryi stoi przepyszna waza, na której jest przedstawiona walka ś. Józego, jestto podarunek od Królowej angielskiej przysłany Królowi Francuzów; podobnież z darowanych przez Wiktoryję Królowi Francuzów popiersi, ustawione są w galerji popiersia księcia Alberta i tudzież księcia i księżnej Kent. Zaraz po godzinie piątej opuściła Królowa angielska zamek, dla udania się w dalszą podróż do Spithead Wight. Księżę Joinville odjechał przedwczoraj z Eu do St. Cloud. Pan Guizot przybył tu z powrotem z Eu.

Marszałek Bugeaud odpłynawszy na pokładzie parostatku *Cameleon* z Algieru, wysiadł dnia 6. września na ląd w Cette; dnia 7go odjechał do Montpellier, z kąd się uda do marszałka Soult'a w Saint-Amand.

Marszałkowi Bugeaud doręczono przed jego odjazdem z Algieru adres, podpisany przez 300 osób, w którym obok wielkich pochwał, oddanych jego administracji, wyrażono życzenie ujrzenia go i nadal gubernatorem Algierji. Oddawcom tegoż adresu, na których czele znajdował się prezes handlowej izby Algieru, wyszczęślił marszałek w obszérnej odpowiedzi jeszcze raz korzyści i powody swego systemu, lecz oraz oświadczył się w taki sposób względem swego odjazdu, iż widać było niepewność względem jego powrotu.

Wychodzący w Algierze dziennik *Akhbar* mówi z powodu przejazdu Mohammeda - Benserrura: „Afrykański ten książę i kuzyn Cesarza marokańskiego jest posłany do Algieru (a więc nie do Francyi), aby dobry i przyjacielski sposób myślenia ku francuzkiemu rządowi udowodnił. W szczególności zaś ma on się także porozumieć z miejscowemi władzami względem utrzymania pokoju na zachodniej naszej granicy. Pomieniony książę otrzymał pozwolenie udać się przez Marsyliję do Alexandryi w pielgrzymkę do Meki.

Prywatna nasza korespondencyja, mówi *Courrier de Marseille* z dnia 5. września, zmniejsza z każdym dniem naszą obawę, względem wybuchnięcia wojny między rejencyjami Tunetu i Trypolisy. Nadesłano nam w tej mierze bardzo dokładne wiadomości; posólki tureckich wojsk, o których tylekrotnie wspomniano, ograniczają się na wylądowaniu 15 do 1800 Albańczyków z syryjskiego wybrzeża; owoż spodziewamy się, że Wysoka Porta tylko dla tego posłała ich do Trypolisy, by się pozbyć zuchwa-

tego i chciwego łupu orszaku, który na Libanie mógłby nowe rozruchy wywołać.

parada kościelna w obozie za janowskiemi rogatkami.

NOWINY.

Dawno już nie pamiętamy tyle przyjemności muzycznych w tak krótki przeciąg czasu. Jedno z niepoślednich między niemi miejsc zajmował koncert pana Karola Seymour Shiff, odegrany w sali Towarzystwa muzycznego dnia 20. b. m. o godzinie 12. po południowej. O talentcie i grze p. Shiff kilkakrotnie mieliśmy sposobność mówienia, i choć zasłużone pochwały nie będą już nowością, nie możemy przecie przemilczeć o tej grze, która tak jest zawsze świeża, i zawsze pełna rozmaitości w samém wykonaniu, iż utwor nawet kilkakroć słyszany, zawsze nowe zda się robić wrażenie. Mówiąc o tym koncercie, danym na korzyść unieszczęśliwionych powodzią i innych ubogich, nie możemy poprzestać na powtórzeniu samych pochwał. Jeżeli te słusznie się mu należą jako znakomitemu talentowi, niemniej godziwą jest rzeczą w imieniu ludzkości i nieszczęśliwych ziomków naszych podziękować mu za to współczucie tém miłsze dla nas, że pochodzi od cudzoziemca i znakomitego artysty. Koncert cały niemal składał się z własnych jego kompozycji, z których dwie na temata *Wolnego Strzelca* i *Anny Boleny*, odegrał sam na fortepianie, inne zaś odśpiewane były przez pana Erl i wykonane na wiolonczeli przez pana Wolmanna. Prócz tego, panna Selisko odśpiewała arię z *Purytanów*, panowie zaś Erl i Wack duet z *Marinari Rossiniego*, a na zakończenie pan Shiff, który przy wszystkich śpiewkach sam towarzyszył na fortepianie, za improwizował nam ze zwykłą biegłością swoją *Fantazyję* na temata przez siebie samego wybrane. Zadowanie publiczności objawiało się nieszczędzonemi oklaskami, których niemała część dostała się panu Erl i pannie Selisko, znanym już nam z tutejszjej opery.

Zwykle jesienne popisy odbędą się tego roku także, chociaż na mniejszy rozmiar. Koncerty zwykłej nie było, dwa tylko batalijony przybyłe z prowincyi stały przez miesiąc w obozie. Te tedy wraz z załogą miasta, złożoną z ośmiu batalijonów piechoty, z 12 działami i szwadronem kawalerji, będącym na służbie ogniowej, wyruszą w okolicę Skniłowa, gdzie się 26. b. m. odbędzie wielki biwak z manewrami wojennemi, a nazajutrz, to jest w przyszłą niedzielę, nastąpi na zakończenie wielka

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencji prywatnej).

Z Tarnopola, dnia 21. września. Od mojego ostatniego doniesienia (w Gazecie Nro, 99) zboże ciągle u nas w górę idzie, gdyż zakupują go nie tylko z obwodów sąsiednich ale i z dalszych zachodnich; a nawet i do Krakowa biorą tu u nas niektóre gatunki ziarna. Dziś płacą tu za korzec starzej piękniejszej pszenicy po 12 zr., a nawet i cokolwiek wyżej, żyta 8 zr. i wyżej, hreczki i jęczmienia po 6 zr., owsa 3zr. 15 kr. w. w. Te o tej porze niespodziewane ceny zadziwiają wszystkich, a nawet najprzebieglejszych spekulantów. Z natężeniem wyglądamy tu co dalej będzie.

Z Tarnowa, dnia 19. września. W naszej okolicy zbiory już całkiem są pokończone; tylko jedne ziemniaki jeszcze są w polu. W okolicach, gdzie woda nie wylała, można tegoroczne zbiory ledwie do średnich policzyć, nie są jednakże gorsze od przeszłorocznych, i niezawodnie cena zboża znacznie była spadła, gdyby nie ta okoliczność, że wylewy wód więcej niż trzecią część krescency w naszym obwodzie zupełnie zniszczyły. Pszenica już z wiosny poprzepadała i musiano ją przeorywać, w ogólności mało jej się utrzymało i ani kopna ani namłotna; lepij się ma rzecz z żytem, a najlepj z jęczmieniem i owsem. — Siano pozbierane, piękne, ale go dużo woda ze sobą zabrała, jednakże nie mniej go jest jak zeszłego roku. — Cena zboża utrzymuje się ciągle ta sama: za korzec pszenicy płacą po 17 zr. 30 kr., żyta 12 zr., jęczmienia 10 zr., owsa 6 zr. w. w. Ziemniaki potaniały, albowiem dostanie korzec za 2 zr. 30 kr. w. w. — Kupcy uwijają się za zbożem, atoli właściciele obiecując sobie lepszych cen, wstrzymują się ze sprzedażą. — Okowita 30stopniowa utrzymuje się w cenie po 36 kr. m. k. za garniec, i zapasy z przeszłego roku są jeszcze znaczne, gdyż pokupu za granicę nie ma, a na miejscową potrzeb bardzo mało wychodzi.

Z Ołomuńca. Targ na woty d. 17. września.

Na naszym dzisiejszym targu mieliśmy 1524 wołów, w którejto liczbie są już dwie partyje (Nr. 1 i 8) z przeszłego targu pozostałe. Do Więdnia i Pragi nie w tym tygodniu z Galicyi nie popędzono. Targ szedł i tym razem opo-

zem, a to zawsze z jednej i tej samej przyczyny, to jest, iż rzeźnicy mimo wcale wysokiej taryfy wołowiny, nie mogą płacić tak wysoko za woły, jak handlarze (sami je drogo nabywszy) żądają. Wiedeń ma teraz właśnie znaczny zapas wołów bo do 2000 sztuk, dla tego też w tym tygodniu żaden kupiec z tamtąd do nas nie zgłosił się. Węgry zaopatrują największą tę stolicę, także i z Multan dostają się tamże woły przez Węgry, po odbyciu kontumacyi. Do Czech, a mianowicie do Pragi poszło także w przeszłym tygodniu 300 wołów z Węgier, jak słychać tańszych, niż u nas bywają. Mimo to na naszym dzisiejszym targu zakupiono dla Pragi kilka partyj; domyślamy się, iż potrzebowanie mięsa w stolicy Czech musiało się ostatnimi czasy bardzo powiększyć. — Na przyszły tydzień spodziewamy się znowu do półtora tysiąca wołów.

Przypędzili na targ: 1) Hermann Hatschek, z Hatschein, 130 wołów; 2) Michał Mendza, z Hussakowa, 51; 3) Pinkas Trnawka, z Jagielnicy, 120; 4) Tenże sam, z Halicza, 131; 5) Gerson Horowicz, z Rogużna, 128; 6) Hersch Aberbauch, ze Słobudki, 124; 7) Stanisław Bochanek, ze Stryja, 86; 8) Izaak Hornstein, z Sinoutz, 161; 9) Abraham Laufer, ze Sereznego, 70. — Małemi partyjami 523. — Ogółem 1524.

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		
Stado Nr. 1. do Berna	69	321	—	—	9
Stado Nro. 2. małemi partyjami rozkupiono.					
Stado Nr. 3. nie rozkupiono					
Stado Nr. 4. nie rozkupiono					
Stado Nr. 5. do Pragi	115	335	—	5	9
Stado Nr. 6. nie rozkupiono					
Stado Nro. 7. tylko 6 sztuk kupiono.					
Stado Nr. 8. do Pragi	153	385	—	3	10
Stado Nr. 9. detto	60	345	—	—	9 1/4
Małe partyje po największej części rozkupiono.					

* * *

Pierwszy jarmark na wełnę, w Białej w r. 1845 odbyty. *)

Na jarmark na wełnę po raz pierwszy w Białej

lęj od dnia 1go do 6go sierpnia r. 1845 odbyty, przywieziono wełny:

z Galicyi	5726	cetn.	64	fl
z Węgier	1651	»	74	»
z wolnego miasta Krakowa	31	»	20	»

Razem . 7409 cetn. 58 fl

z tej liczby sprzedano:

Do Pruss	4061	cetn.	58	fl
Do Morawii	977	»	60	»
Na potrzeby Białej i Bielska	775	»	97	»

Razem . 5815 cetn. 15 fl

Pozostało tedy niesprzedanej:

Wełny z Galicyi	1361	cetn.	3	fl
» z Węgier	211	»	40	»
» z Krakowa	22	»	—	»

W ogóle 1594 cetn. 43 fl

Ze nie wszystka wełna mogła być sprzedaną, przypisać to tylko temu, że niektóre partyje w drodze od ciągłych ulew bardzo zamokły, i prócz tego przez oberwanie się chmury na dniu 20. lipca, wełna w Białej na składach będąca tu i owdzie od wody ucierpiała, a nie było do nastania jarmarku dość czasu, aby ją do sprzedaży należycie przysposobić.

Wełnę cienką płacono od 90 do 120 zr., a średnią od 75 do 100 zr. m. k. za cetnar. Ordynaryjnej wełny było na jarmarku tylko 152 wantuchów.

Pomyśloy ten początek daje nadzieję, iż na przyszłych jarmarkach na wełnę w Białej, obrót handlowy tego produktu będzie jeszcze znaczniejszy.

*) Lubośmy już w Gazecie Nr. 96. dali doniesienie naszego korespondenta o wypadku tego jarmarku, atoli gdy niniejsze sprawozdanie z bardzo cenionego pochodzące źródła, zawiera w szczegółach niektóre podania liczebne, jakich w tamtym doniesieniu nie mieliśmy, widzimy potrzebę rzeczyć tę raz jeszcze w piśmie naszym ponowić.
Redakcyjja.

Teatr polski.

Jutro: *Kominiarz*, dramat w 2 aktach z francuzkiego pp. Theolon, Gabriel, i Delorges, przez F. B. Gwozdeckiego; — i *Lekarz wiejski*, dramat w 2 aktach z francuzkiego pp. Mclesville i Duvergier przez B. Dawisona tłumaczony.

Menażeryja państwa Advinent, na placu naprzeciw teatru hr. Skarbka, codzień od godz. 8. rano aż do zmroku otwarta.